

BARBARA POGONOWSKA
Akademia Ekonomiczna w Poznaniu

KATEGORIA RACJONALNOŚCI MAKROEKONOMICZNEJ

1. Niniejszy tekst to swego rodzaju „streszczenie” analiz prezentujących racje na rzecz stosowania ujęcia, w którym przekonania regulujące sferę gospodarowania rozpoznaje się w kategoriach ich kulturowego zdeterminowania. Zakładam zatem nie tylko (co oczywiste) historyczną i lokalną wariantowość owych przekonań, lecz także i to, że postać respektowanych w tej sferze norm i reguł określona jest przez szerszy kontekst niż jedynie sam „naturalny” zbiór metod i technik gospodarowania. Innymi słowy, przekonania sterujące procesem wytwarzania, dystrybucji i konsumpcji dóbr materialnych często określane jako tzw. obiektywne (żelazne) prawa ekonomii to przekonania, które tworząc postać kultury technologicznej danego społeczeństwa są wprawdzie podstawowe (pierwotne) w stosunku do pozostałych typów przekonań i działań ze względu na funkcję dostarczania dóbr umożliwiającą egzystencję jednostek ludzkich - nie są jednak względem owych pozatechnologicznych (pozaekonomicznych) dziedzin kultury autonomiczne. Jakkolwiek zatem postać norm i reguł gospodarowania określa w specyficzny sposób charakter przekonań kultury symbolicznej, to jednocześnie jest ona przez nie zwrotnie regulowana¹.

Zasygnalizowaną ogólnie kwestię kulturowego charakteru norm i reguł gospodarowania przedstawiam przyjąwszy za punkt odniesienia kategorię racjonalności gospodarowania (i kategorie jej równoważne) obecną w makroekonomii, tj. dziedzinie badań ekonomicznych nakierowanych na całościowo pojmowaną sferę gospodarowania danego społeczeństwa działającego w wyodrębnionym politycznie i prawnie państwie². W ujęciu nauk ekonomicznych, makroekonomia bada łączne funkcjonowanie poszczególnych podmiotów gospodarczych (przedsiębiorstwa, banki, gospodarstwa domowe) bądź konkretnych rynków, dążąc do określenia typu zależności między tymi elementami a także stopnia wpływu owych zależności na funkcjonowanie całości. W ujęciu kulturowym, makroekonomia jest dziedziną wiedzy, która na drodze uogólnionej rekonstrukcji funkcjonujących w danym czasie i społeczeństwie norm i reguł gospodarowania, dąży do opisu prawidłowości występujących w tej sterze ludzkiej działalności - w ostateczności zaś zmierza do udzie-

¹ Tekst nawiązuje do założeń i ustaleń społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury J. Kmita (Por.: J. Kmita: *Kultura i poznanie*. Warszawa 19X5).

² Jest to często stosowany zakres ujęcia przedmiotu makroekonomii w pozycjach o podręcznikowym charakterze (Por.: P. A. Samuelson, W. D. Nordhaus: *Ekonomia I*. Warszawa 1995, oraz W. Balicki (red.): *Makroekonomia*. Warszawa 1993). W odniesieniu do kwestii gospodarczych o zasięgu ponadlokalnym stosuje się termin makroekonomia globalna.

lenia odpowiedzi na pytanie dotyczące istoty, czyli celu gospodarowania. Przyjmuję, iż występowanie różnorodnych stanowisk teoretycznych w obszarze makroekonomii łączy się z odmiennym sposobem rozpoznawania celu gospodarowania - i w konsekwencji z przyjęciem danej, charakterystycznej dla określonej koncepcji kategorii racjonalności.

W uproszczeniu przyjmuję, że semantyczne odniesienie przedmiotowe kategorii racjonalności w skali makro (makroracjonalności) można sprowadzić do tych stanów rzeczy i zjawisk rzeczywistości gospodarczej, które są akceptowane i oceniane jako pożądane³. Zakładam przy tym, iż kwalifikacja określonych stanów rzeczy wyrażająca się w stosowaniu terminów „racjonalne” oraz „nieracjonalne” wynika ze sposobu pojmowania głównego celu gospodarowania określanego zwykle jako dobrobyt społeczny, dobro wspólne, bogactwo narodu czy ogólnospołeczna racja. W zależności zatem od sposobu rozumienia celu gospodarowania, od określenia zakresu zjawisk podpadających pod pojęcia typu dobro wspólne, bogactwo narodu etc., wyróżnione stany czy sytuacje społeczne, w szczególności działania i towarzyszące im przekonania będą kwalifikowane jako racjonalne (efektywne, rozumne, właściwe, rozsądne, optymalne, słuszne, sensowne, normalne, logiczne) i w konsekwencji - ich obecność w życiu gospodarczym podlegać będzie akceptacji. Natomiast stany rzeczy postrzegane jako odstępstwa czy naruszenie akceptowanych reguł podlegać będą dyskwalifikacji jako działania nieracjonalne, czyli niezgodne z przyjętym celem gospodarowania. W ostateczności zatem to definicja celu gospodarowania w skali makro będzie wyznaczać obszary racjonalności i nieracjonalności w działaniach poszczególnych podmiotów tej sfery.

Owa definicja nie jest w tym ujęciu kategorią czysto ekonomiczną w sensie istnienia „obiektywnych” prawidłowości rządzących gospodarowaniem, prawidłowości wyznaczających tym samym jednoznacznie zakres pojęcia społecznego bogactwa, dobra wspólnego itd. lecz określeniem, które wynika z funkcjonowania w danym czasie i w danym społeczeństwie rozstrzygnięć o charakterze normatywnym dotyczących sposobu i celu działania gospodarującego społeczeństwa. Dokładniej mówiąc, chodzi tu o pewne rozstrzygnięcia typu filozoficzno-socjologicznego na temat natury społeczeństwa, natury jednostki ludzkiej oraz typu relacji wiążących oba te elementy w procesach gospodarowania. Przyjmuję zatem, iż koncepcje makroekonomiczne w tym sensie nie są neutralnym, czystym opisem zależności występujących między faktami ekonomicznymi, iż na postać tego opisu wpływają w sposób istotny określone rozstrzygnięcia normatywne pochodzące z terenu koncepcji filozoficzno-socjologicznych oraz - od pewnego momentu - z obszaru doktryn socjo-ekonomicznych⁴. Natomiast owe rozstrzygnięcia normatywne rozpoznaję jako pośrednie

³ Zgodnie z tradycją utrwaloną w kulturze europejskiej, kategoria racjonalności ma w zdecydowanej większości przypadków konotację pozytywną - przypadki konotacji negatywnej wiążą się z nadużyciem jednego ze znaczeń tego terminu upowszechnionego w ramach filozofii scjentystycznej.

⁴ Termin ten odnosi się do całościowych, opisowo-normatywnych koncepcji gospodarującego społeczeństwa. Historycznie najstarszą jest doktryna liberalna, której liczne warianty powstawały równolegle wraz z teoriami ekonomicznymi A. Smitha, D. Ricarda, Th. Malthusa i J. St. Milla. Współcześnie funkcjonujące doktryny to - poza poglądami liberalnymi i neoliberalnymi - przede wszystkim doktryna społeczna Kościółca, ordo liberalizm i nury socjaldemokratyczne.

świadcstwo historycznego stanu danej kultury, w tym zwłaszcza jako świadectwo społecznie obowiązującego na jej terenie wyobrażenia *świata obiektywnego*, czyli określonego repertuaru celów (wartości) jakie są i powinny być osiągalne oraz zestawu środków (reguł), przy użyciu których owe cele mogą i powinny być skutecznie realizowane⁵. W tym ujęciu, koncepcje z zakresu makroekonomii pojmuję jako swoiste „przełożenie” na teoretyczny aparat pojęciowy wiedzy ekonomicznej systemu „pragnień” danej kultury, posiadającego swą artykulację w obszarze poglądów filozoficzno-socjologicznych i socjo-ekonomicznych⁶.

Pozostawiając na marginesie bardzo ważną skądinąd kwestię okoliczności uznania statusu makroekonomii jako samodzielnej dziedziny badań ekonomicznych (kontekst pojawienia się i sposób rozumienia dychotomii: makro- i mikro-ekonomia), przyjmuję możliwość rozpatrywania wszystkich koncepcji, które w sposób całościowy wypowiadają się na temat sfery gospodarowania i które w historii myśli ekonomicznej rozpoznawane są jako systemy o charakterze makroekonomicznym. W kwestii samego usytuowania w dziejach narodzin ekonomii jako nauki odwołam się do opinii M. Blauga wyrażającego pogląd (dość zgodnie przyjmowany), iż nastąpiło to w XVII w., okresie poprzedzonym przez tzw. przednaukowe stadium wiedzy ekonomicznej, której charakter wyjaśnia dostatecznie sama specyfika historycznie wcześniejszych postaci reguł gospodarowania⁷. Zdaniem cytowanego autora, owa specyfika wyraża się w tym, iż zawierane do XVII w. transakcje ekonomiczne nie były działalnością zintegrowaną w skali międzynarodowej a nawet lokalnej, instytucje ekonomiczne były drastycznie ograniczane ze względów politycznych i militarnych, a ówczesne warunki kulturowe nie dopuszczały obecności motywów ekonomicznych na obszarze szerszym niż tylko bardzo ograniczona sfera zachowań społecznych. Łatwo zauważyć, że w opinii tej zaznacza się wyraźnie stanowisko charakterystyczne dla różnych wersji ekonomicznego liberalizmu, który kojarzy tożsamość działalności ekonomicznej z cechą kulturowego „nieskrępowania” gospodarującej jednostki, tj. z wyizolowaniem tej sfery działalności z jakichkolwiek wpływów kulturowych rozumianych w kategoriach ograniczeń religijnych i politycznych. Łącząc proces kształtowania się tak rozumianej działalności ekonomicznej u progu nowożytnej kultury europejskiej z powstaniem ekonomii jako nauki, autor cytowanego poglądu pragnie postrzegać gospodarowanie jako sferę, która odtąd ma podlegać już tylko jej własnym, wewnętrznym regulacjom i mechanizmom, a zatem prawidłowościom, które niejako z tego właśnie powodu uzyskują własność procesów rozpoznawalnych na drodze naukowego już opisu. Zauważmy na marginesie, że trwające wówczas drugie „odczarowanie” świata (w sensie M. Webera) z pewnością nie oznaczało procesu uniezależniania się gospodarki od tzw. uwarunkowań kulturowych - jakkolwiek jednym z bardziej istotnych świadectw owego przewrotu

⁵ Nawiązuję do koncepcji rozwijanej w pracy A. Pahibickiej: *Kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego*. Poznań 1990.

⁶ Zauważmy, iż owe rozstrzygnięcia normatywne pochodzące z obszaru określonych systemów socjologiczno-filozoficznych mogą wyprzedzać w czasie ustalenia danej koncepcji makroekonomicznej, pojawiać się równoległe bądź kształtować się dopiero *ex post*. Istotne jest jedynie to, że są one „miejscem”, w którym dochodzi do konceptualizacji społecznie wyróżnianych norm i reguł.

⁷ M. Blaug: *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*. Warszawa 1994. s. 22.

w kulturze była zmiana typu motywacji światopoglądowej towarzyszącej działalności ekonomicznej.

Przyjmując pogląd sytuujący narodziny ekonomii jako nauki w XVII w. uznając, że przywołanie koncepcji zaistniałych wcześniej, tych, które w ramach swych filozoficzno-socjologicznych rozważań dotyczących sposobu „dobrego” funkcjonowania społeczeństwa omawiały dziedzinę gospodarowania uznając ją za czynnik w jakimś stopniu odpowiedzialny za harmonijne funkcjonowanie całości - może być zabiegiem interesującym poznawczo. Poprzez jednoczesne uwzględnienie koncepcji mieszczących się w przed- i w naukowej fazie rozwoju ekonomii zamierzam bowiem istnienie owych pozaekonomicznych (w postaci rozstrzygnięć normatywnych) wpływów kulturowych potraktować niejako na prawach równorzędnych - w sensie ich stałej obecności w obszarze wiedzy ekonomicznej. Wyeksponowanie wartościującego rzeczywistość gospodarczą sposobu jej rozpoznawania zarówno w ramach przednaukowego i naukowego studium wiedzy ekonomicznej w pewnym sensie ma doprowadzić do „wyrównania” rangi pełnionej przez owe wartościowania funkcji (roli).

Filozoficzno-socjologiczne rozważania Platona i Arystotelesa wskazując cele, do których - zgodnie z zasadami racjonalnego bytu - transcendentnego wobec „ziemskiej” rzeczywistości społecznej - powinna zmierzać wspólnota-*polis*, określając względnie dokładnie ramy działań gospodarczych, które z owymi celami są zgodne bądź niezgodne. W warunkach ówczesnej, tzw. tradycyjnej (tj. nie nastawionej na zmiany) i zamkniętej (tj. nie zorientowanej na rozwój gospodarczy w dzisiejszym tego słowa rozumieniu) gospodarki, kategoria racjonalności gospodarowania przyjmuje postać kategorii słuszości, doskonałości, dobra bądź sprawiedliwości. Kategoria ta zarazem legitymizuje obecność określonych instytucji bądź reguł gospodarowania (niewolnictwo, typ podziału pracy, reguła pobierania procentu, własność prywatna, charakter pieniądza itd.) ze względu na to, czy i w jakim zakresie stanowią odzwierciedlenie zasad koniecznego i niezmiennego porządku. Ponadto, w obu koncepcjach, zagwarantowana ontologicznie i etycznie hierarchia dóbr (jednostkowe vs. wspólne) uznaje zgodnie prymat dobra wspólnego. Pojmowane jako platońska (niematerialna) doskonałość *polis* bądź jako arystotelesowska stałość, wystarczalność (*autarkia*), potęga i bogactwo wspólnoty - nie stanowi ono prostej sumy osiągniętych przez obywateli dóbr indywidualnych dowolnego rodzaju. W ujęciu Platona, interesy jednostkowe powinny być bezwzględnie podporządkowane wymaganiom wspólnego dobra - od obywateli żąda się braku egoizmu, pełnego posłuszeństwa oraz oddania moralnym i publicznym cnotom. Arystoteles w swej wizji uznaje wprawdzie, że to właśnie stan dobra wspólnego jest „miejscem”, które umożliwi każdemu obywatelowi spełnianie jego własnych, niepowtarzalnych celów, ale nie odbywa się to bezwarunkowo - w myśl zasady umiaru każdy powinien rozumnie zrezygnować z części swych osobistych korzyści na rzecz ogółu.

Metafizyczna idea racjonalności charakterystyczna dla kultury starożytności⁸ określa zatem w sposób jednoznaczny postać kategorii równoważnej racjonalności makroekonomicznej. Mimo istotnych różnic (np. w kwestii poglądu na temat wła-

⁸ Korzystam z typologii stosowanej przez B Skargę (Por.: B. Skarga: *Trzy idee racjonalności*. W: Tejże: *Przeszłość i interpretacje*. Warszawa 1987. s. 87-117).

sności prywatnej), obie koncepcje przyjmują, iż układ instytucji i reguł gospodarowania stanowi lub powinien stanowić odwzorowanie zasad rozumnego ładu, transcendentnego wobec „świata rzeczy”. Wizje gospodarowania w nich zawarte są bez wątpienia „myślowo” wtórne względem rozstrzygnięć „wyższego rzędu”, to jest ustaleń z dziedziny ontologii i etyki.

2. Średniowieczna idea dobra wspólnego odnosi się do gospodarki tradycyjnej i nastawionej na zaspokojenie względnie ograniczonego kręgu potrzeb, gospodarki opartej na zwyczajach i prawie legitymizowanych przez zwierzchnią władzę polityczno-religijną bądź przez cechy. Gospodarka, której podstawą było rolnictwo oraz lokalne rynki wymiany dóbr, zostaje połączona z paternalistycznym charakterem systemu feudalnego w sensie normy posłuszeństwa i układu obowiązków świadczonych przez poddanych - na rzecz uświęconej przez Boga władzy moralnie zobligowanej do zapewnienia opieki i minimum bezpieczeństwa słabszym, czyli poddanym. W efekcie, gospodarczy i polityczny system konserwuje względnie jednorodną i spójną światopoglądowo społeczność zintegrowaną wokół idei zbawienia jednostki i wokół reguł prowadzących do zapewnienia jej egzystencji lepszej i ważniejszej niż ziemską.

Idea dobra wspólnego w ujęciu Tomasza z Akwinu głosi, że nie jest ono ani sumą partykularnych interesów, ani oderwanym od nich interesem ogólnym. Jest natomiast pewnym założeniem, które musi być przestrzegane aby ludzie, harmonijnie i zgodnie ze swą - pochodzącą od Stwórcy - naturą mogli współistnieć i pracować na ziemi w oczekiwaniu na zbawienie. Konsekwencją założenia wspieranego teologiczno-metafizyczną ideą racjonalności jest prawo użytkowania dóbr. Posiada ono status *principium*, tj. pierwszorzędного prawa natury, czyli bezpośrednio ewidentnej i wiążącej zasady obowiązującej wszystkich ludzi na mocy boskiej decyzji⁹. Prawo to głosi, że Stwórca natury i człowieka darował i powierzył dobra tej ziemi wszystkim ludziom bez wyjątku, aby je pielęgnowali i aby je użytkowali. Odpowiedzialność za te dobra spoczywa zatem na wszystkich, aczkolwiek nie jest ona równomiernie rozłożona wśród dysponentów i wykonawców nienaruszonego porządku obowiązków i przywilejów hierarchicznego społeczeństwa stanowego. Wszelki, jakkolwiek gradualnie pojmowany użytek z owych dóbr powinien więc być podporządkowany temu uniwersalnemu celowi, jakim jest dobro wspólne - zgodnie bowiem z wolą Stwórcy, wszyscy mają prawo by z dóbr tej ziemi korzystać¹⁰. W tym kontekście kwestia własności prywatnej, tak istotna dla ówczesnego ładu ekonomicznego, zostaje rozwiązana przez św. Tomasza poprzez „uzgodnienie” treści *principium* z wnioskami wywodzącymi się z potężnego doświadczenia. Na ich to bowiem podstawie św. Tomasz stwierdza, że pojedynczy człowiek obchodzi się ze swą własnością troskliwiej niż z własnością wspólną, a wspólne posiadanie nie sprzyja działaniu na rzecz dobra wspólnego (często prowadzi do kłótni i niepokoju). Istnienie własności prywatnej jest natomiast z tym działaniem zgodne także i dlatego, że na właścicieli ziemi spoczywa odpowiedzialność i obowiązek wobec tych, którzy z Bo-

⁹ Zob.: A. Sutor: *Etyka polityczna*. Warszawa 1994. s. 253-363.

¹⁰ Dzisiejsze brzmienie tego prawa to *zasada powszechnego przeznaczenia dóbr* głoszona przez społeczną naukę Kościoła katolickiego.

skiej woli zostali powierzeni opiece osoby mającej. Własność prywatna rodzi bowiem konieczność dokonywania przez jednostkę ustępstw na rzecz społeczności - podobnie jak dzieje się to przy ustalaniu tzw. sprawiedliwej czy słusznej ceny, kiedy to (w imię dobra wspólnego) obie strony transakcji powinny odnieść taką samą korzyść.

Nie wnikając w dalsze szczegóły rozważań Tomasza z Akwinu na temat natury średniowiecznych reguł umieszczanych przezeń zawsze w ramach dychotomii wartościującej konkretne zjawiska: czynienie dobra albo grzechu, uznają te rozważania za równoważne koncepcjom makroekonomicznym, ponieważ funkcjonują w roli określonej wizji porządku gospodarczego. W tym sensie, idea dobra wspólnego wraz z prawem użytkowania dóbr może być rozpoznawana jako teologiczno-metafizyczne (na mocy racjonalności Boskiej decyzji) zagwarantowanie minimum podstaw egzystencji i minimalnego poczucia bezpieczeństwa. Z pewnością bowiem to właśnie niepewność egzystencji charakteryzowała w sposób istotny świat codziennych, obiektywnych doświadczeń ludzi średniowiecza (dotyczące znaczącej większości niskie - na poziomie biologicznego przetrwania - standardy konsumpcji, krótka przeciętna długości życia, spustoszenia czynione przez epidemie i konflikty zbrojne itd.). Złożony z takich właśnie elementów *świat obiektywny* sankcjonowała w miarę skutecznie „zaświatowość” kultury średniowiecza, traktując ów świat jako dany przez Stwórcę i jako pozostający w zgodzie z niedostępnymi dla ludzkiego poznania zamierzeniami transcendencji. W ramach tej perspektywy, postrzeganie sensu doczesnej egzystencji w kategoriach „programu” poprawy materialnych warunków życia jednostek nie miało swej reprezentacji w skali powszechnie respektowanego systemu wartości, w tym również dotyczących tych, które wyznaczały cele gospodarowania. Obowiązujący w ówczesnej lokalnej makroskali system reguł gospodarowania traktowany był zatem jako naturalny, nie podlegał szerszemu kwestionowaniu z powodu niedostatku, głodu czy nędzy. Zdarzające się klęski mogły mieć swą „obiektywną” rację w postaci niepojętych dla ludzi wyroków opatrności; nie upatrywano ich przyczyn w błędnym gospodarowaniu czy w nieprawidłowej dystrybucji dóbr. W pewnym stopniu, normy i dyrektywy wchodzące w skład idei dobra wspólnego i prawa użytkowania dóbr były wystarczającą, nie oferującą przy tym praktycznie uchwytnych rozwiązań odpowiedzią na rażące przypadki naruszania transcendentnych, ewangelicznych zasad, postrzeganych jako ostateczna podstawa ówczesnego porządku społecznego. Uznanie idei św. Tomasza w kategoriach równoważnej refleksji makroekonomicznej oparte jest na przeświadczeniu, że jest ona pewnego typu uogólnioną rejestracją dostępnych w potocznej obserwacji reguł gospodarowania typowych dla lokalnych społeczności średniowiecznej Europy. Owe reguły poddaje uporządkowaniu i uzgodnieniu z teoretyczno-socjologiczną wykładnią ówczesnej rzeczywistości społecznej głosząc, iż efektywne (w sensie ówczesnych kryteriów) a zarazem sprawiedliwe funkcjonowanie lokalnej wspólnoty gospodarowania ma miejsce wtedy, gdy jej członkowie w miejscu i w sposób wyznaczony przez opatrność działają na rzecz dobra wspólnego.

3. W ujęciu historii myśli ekonomicznej merkantylizm jest koncepcją *stricte* makroekonomiczną o statusie teorii naukowej", stanowiącą opis gospodarki przed-

²¹ M. Blaug: Dz.. cyt., s. 41-47.

industrialnej w okresie od połowy XV do połowy XVIII wieku. W bardziej ogólnym sensie, merkantylizm to system normatywnych i technologicznych przekonań wspierających rolę kapitalizmu kupieckiego, zwłaszcza w odniesieniu do obszaru wymiany międzynarodowej. Jest to system, który odrzuca konkurencję jako źródło zbędnego ryzyka, akceptuje monopolistyczną kontrolę cen i towarów, zakłada życzliwe nastawienie państwa względem stanu kupieckiego i pozytywne skutki protekcjonistycznych działań tej instytucji dla całości gospodarowania. Podstawowe założenie tej koncepcji głoszące, że poziom bogactwa i potęgi militarnej monarchii wyraża się w ilości nagromadzonego złota i srebra, określa zaś, iż dążenie do tak rozumianego dobrobytu powinno być celem indywidualnych i społecznych działań (te ostatnie utożsamiano z polityką gospodarczą państwa).

Merkantylistyczna wizja norm i reguł gospodarowania podkreślająca rolę państwa w harmonizowaniu - dla wspólnego celu - interesów współzawodniczących ze sobą podmiotów gospodarczych funkcjonuje w okresie, w którym dochodzi do rozpadu typu zależności i relacji charakterystycznych dla tradycyjnego społeczeństwa feudalnego opartego na więzi mechanicznej (w sensie E. Durkheima). Drugiemu „odczarowaniu” świata, które polega m. in. na pluralizacji sfery światopoglądowej i na laicyzacji kultury, towarzyszy powstawanie nowych zasad stratyfikacji społecznej - obok reguły dziedziczenia statusu staje się nią reguła bogactwa i stanu posiadania. W konsekwencji, kształtujące się nowe zasady ładu społecznego nie dysponują już obowiązującą wcześniej (nadprzyrodzoną) sankcją - uregulowanie i zintegrowanie różnicującej się hierarchii wartości i interesów stanie się odtąd zadaniem państwa (zwłaszcza w jego funkcji prawodawczej). Na plan pierwszy wysunie się zatem socjo-technicznie pojmowana umiejętność godzenia interesów współzawodniczących ze sobą jednostek, rozpoznawanych odtąd jako indywidualia wyposażone w przyrodzone im, naturalne i o uniwersalnym charakterze skłonności i cechy. Nowożytne koncepcje prawa naturalnego, autorstwa takich myślicieli jak: N. Machiavelli, J. Bodin, Th. Hobbes i J. Locke, rozumiane jako wynik badań empirycznych (tj. naukowych a nie spekulacyjnych) nad ludzką „naturą”, uzupełniane poglądami odnośnie do typu relacji między jednostkami i spontanicznie tworzącymi się wspólnotami a instytucjami prawno-politycznymi - można z dużą trafnością rozpoznawać jako aksjologiczne, typu filozoficznego zaplecze konceptualne opujące na rzecz racjonalności uregulowań praktyki kupieckiej zgodnie z interesami merkantylizmu. W pierwszym rzędzie będzie tu chodzić o kwestie legitymizacji prawa do własności prywatnej, politycznych gwarancji do bezpiecznego nią dysponowania, o usankcjonowanie wolności uprawiania handlu, a także o reguły etyczne nakładane na działalność gospodarczą.

Przypomnijmy, w myśl koncepcji prawa naturalnego człowiek jest przede wszystkim istotą ekonomiczną, tj. istotą rywalizującą (Hobbes) bądź współpracującą (Locke) z innymi dla celu, którym jest biologiczne przetrwanie. Jednakże sfera działań, która jest podstawą życia społecznego, nie może istnieć samodzielnie. Świat ekonomii nie jest samowystarczalny: aby uzyskać gwarancje istnienia, potrzebuje koniecznie instytucji politycznej, która funkcjonuje ponad partykularnymi interesami i stronniczymi namiętnościami ludzi. Jak widać, merkantylistyczna zasada udziału państwa w gospodarowaniu (protekcjonizm w sensie systemu monopoli

i ustalania cen) odpowiada filozoficzno-socjologicznie nakreślonym warunkom funkcjonowania władzy suwerena zawartych w koncepcjach Hobbesa i Locke'a. Zauważmy też, że system korzystający z określonych rozstrzygnięć na temat wrodzonego wyposażenia jednostki i uznający je za fundament swej wizji gospodarowania, można rozpoznawać jako przykład artykulacji idei racjonalności o postaci scjentyistycznej. W myśl tego wariantu, racjonalność nie jest cechą przypisywaną przyrodzie (pytanie o sens zasad przyrody byłoby pytaniem nienaukowym), lecz cechą tej specyficznej, „kopiującej” przyrodę formy wiedzy ludzkiej jaką jest nauka. Jej celem mabyć „prawdziwe” poznanie zasad rzeczywistości (tu: uniwersalne cechy natury ludzkiej), aby móc na ich podstawie w sposób racjonalny kształtować życie społeczne.

4. Powstała w drugiej połowie XVIII wieku koncepcja nazwana później „fizjokratyzmem” (jej twórcy określali się jako *les économistes*), jest wizją gospodarowania jako systemu, w którym nadrzędna rola przypada rolnictwu. W myśl koncepcji jest ono bowiem - w odróżnieniu od działalności handlowej czy rzemiosła - jedyną sferą, w której wytwarzane jest bogactwo narodu w znaczeniu tzw. „produktu czystego”. Sferę tę charakteryzuje ponadto „naturalność” praktyk, ponieważ czynności związane z uprawą ziemi czy hodowlą bydła wyznaczone są przez pory roku, cykle wegetacji a nie przez umowy czy koncesje. Związane z powyższym poglądem znane hasło fizjokratów: „świat rozwija się sam z siebie” dotyczy jednak w pierwszym rzędzie niezgody na rozwijaną od trzech stuleci praktykę i teorię merkantylistyczną akcentującą zasadę udziału państwa w przedsięwzięciach gospodarczych, zasadę preferującą ponadto inne niż rolnictwo sektory (handel i rzemiosło). Sformułowana przez fizjokratów norma *laissez-faire, laissez-passer* wyraża zatem pełną akceptację zanegowania merkantylistycznego protekcjonizmu postrzeganego przez nich jako pozostałość tradycyjnego świata „opiekuńczej represji”. Powyższa norma uzyskuje zatem doniosłe wsparcie ze strony oświeceniowych, filozoficzno-socjologicznych rozstrzygnięć z zakresu koncepcji „prawa naturalnego” eksponujących wartość jaką jest autonomia jednostki względem autorytetu tradycji, instytucji politycznych i religijnych oraz podejmujących kwestię równości wszystkich ludzi jako istot obdarzonych tymi samymi władzami poznawczymi. Można rzec, iż fizjokraci jako prekursorzy idei wolności gospodarowania (postulat zniesienia wewnętrznych barier celnych, zredukowania wszystkich podatków do jednego podatku od renty, zniesienie państwowych synekur, monopoli itd.), domagali się uzgodnienia gospodarczych działań instytucji rządowych z brzmieniem zasad „prawa naturalnego” artykułowanych w dziełach M. A. Voltaire'a, D. Diderota, J. A. Condorceta i J. J. Rousseau.

Fizjokratyzm, korzystając w tym sensie z cieszących się ówczynie autorytetem koncepcji socjologiczno-filozoficznych (odczytywanych jako rezultat niezależnych od autorytetu tradycji i religii rozumowych dociekań oraz obserwacji) uzyskuje wyższą, tj. aksjologiczną wiarogodność, nadając postulowanym przez siebie normom i regułom gospodarowania status przekonań osadzonych w porządku szerszym niż tylko układ przez nie konstytuowany. Porządek koniecznych, niezależnych od człowieka praw dotyczących natury jednostki i społeczeństwa zawarty w formule „prawa naturalnego” staje się racją, która, wspierając np. potrójne hasło M. de la

Rivier'a: „własność, wolność, oczywistość” (czyli coś, co podpowiada rozum), ma ten sam status, co twierdzenia Newtonowskiej fizyki zapisujące prawa przyrody. W konsekwencji, także i cecha racjonalności będzie przysługiwać tylko tym regułom gospodarowania, które są zgodne z formułą „prawa naturalnego”, to znaczy z zapisem koniecznego i niezmiennego ładu panującego w przyrodzie. To zatem ów - w istocie bezcelowy - ład Przyrody narzuca kryteria racjonalności jednostkowej. Człowiek gospodarujący powinien podporządkować się odkrywanym przez rozum prawom - w imię naukowej „prawdy” i w imię (moralnie słusznego) postępu ludzkości.

5. Interesującą skądinąd kwestię odwoływania się odmiennych i konkurujących ze sobą koncepcji makroekonomicznych do - zdawać by się mogło - tego samego zbioru założeń aksjologicznych jakim są idee „prawa naturalnego”, tłumaczy w jakimś sensie bogactwo i różnorodność owych idei i wynikająca stąd możliwość selektywnego z nich czerpania. Co oczywiste, nowożytną i oświeceniową wersję „prawa naturalnego” cechuje odmiennność zakresu omawianych zjawisk społecznych. W obu przypadkach wyróżnia się, eksponuje i poddaje wartościowaniu te sfery, które w ramach historycznie uformowanej postaci ludzkiego *świata obiektywnego* uzyskały status właściwych i możliwych do osiągnięcia „pragnień” - także i w interesującej nas kwestii jaką jest cel i sposób gospodarowania. Zależnie zatem od wersji idei „prawa naturalnego”, waloryzację pozytywną uzyska działalność państwa w określonych ramach (Bodin, Hobbes, Locke), waloryzację wykorzystaną przez merkantylistyczną praktykę i teorię, bądź też odmowa przyznania prawa instytucjom politycznym do ingerowania w sferę relacji między jednostkami (Rousseau) znajdzie wyraz w postaci fizjokratycznej normy leseferyzmu.

Natomiast kulturowo zaistniały fakt korzystania przez obie koncepcje makroekonomiczne z założeń i rozstrzygnięć wybranych idei filozoficzno-socjologicznych tłumaczyć można jako rezultat poszukiwali dodatkowego uwiarygodnienia wiedzy ekonomicznej, zarówno w sensie „poznawczym” jak i światopoglądowym. Bez „wsparcia” koncepcji uznawanych ówczesnie za prawomocne poznawczo i postępowe, owe wizje gospodarowania mogłyby być przez świadomych uczestników życia społecznego postrzegane jako wyraz promowania wyłącznie interesów ekonomicznych danej grupy (i tak zresztą bywało), nie zaś interesów całości. Ponadto, nawet dla zwolenników owych koncepcji gospodarowania, potrzebna była (zwłaszcza w dalszej perspektywie) jakaś forma dowartościowania ich partykularnych działań nadająca im głębszy, ponadpraktyczny sens.

Dodajmy, że sytuacja destrukcji tradycyjnego ładu społecznego wytwarzała silne zapotrzebowanie na postać nowych, względnie spójnych i obejmujących całość życia społecznego norm moralnych. W ówczesnym, coraz bardziej pluralizującym się światopoglądowo społeczeństwie Zachodu, zaistniał obfity „rynek” takich propozycji; zarówno ich tworzenie jak i korzystanie z nich coraz rzadziej było krępowane mocą autorytetu (w tym i religii). Sięgano zatem po te propozycje, które w jakiejś formie - jak czyniły to idee „prawa naturalnego” - w swym „usensawianiu” świata, uwzględniały kwestie materialnej egzystencji, wolnej już od (charakteryzującego przeszłość) statusu narzuconego właśnie przez religie czy autorytet tradycji.

Selektywna, choć zachowująca chronologiczny porządek prezentacja argumentów na rzecz zasadności kulturowego ujęcia koncepcji makroekonomicznych, zwłaszcza zaś w odniesieniu do *explicite* lub *implicite* przez nie zakładanych kategorii racjonalności gospodarowania, jest - w sensie intencji poznawczych - zamiarem uzasadnienia społecznego charakteru norm i reguł konstytuujących przedmiot badań owych koncepcji. Innymi słowy, pragnie się tu argumentować na rzecz stanowiska, w myśl którego postać i charakter prawidłowości rządzących sferą gospodarowania nie jest wynikiem działania jakichś praw niezależnych od kultury danego społeczeństwa, lecz stanowi co najmniej „współprodukt” owej kultury. Stąd, jeśli się uzna, że wyłącznym a zarazem prawomocnym źródłem wiedzy na temat „natury” gospodarowania są ustalenia makroekonomii, stwierdzenie faktu poznawczego „uwikłania” owych ustaleń w rozstrzygnięcia pochodzące *spoza* makroekonomicznych systemów przekonań, pozwala „naturę” zjawisk i procesów gospodarczych traktować w kategoriach innych niż tylko układu tzw. „obiektywnych i niezmiennych praw ekonomii”.